

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydzka-Smłgłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKI

169

## Wybory do Sejmu i Senatu we wrześniu Jak będziemy wybierać Prezydenta Rzplitej?

W tym celu dowiadujemy się powa-  
żnego źródła, ustalony już został  
termin wyborów do Sejmu i Se-  
natu.

Zgodnie z temi informacjami,  
wybory do Sejmu będą rozpisane  
na dzień 8 września, zaś wy-  
bory do Senatu na dzień 15 wrze-  
śnia r. b.

Wynikałoby z tego, że okres  
przedwyborczy będzie stosunko-  
wo bardzo krótki, co w konsekw-  
encji stępić musi gorące kam-  
panii wyborczej.

Sejmowa komisja konstytucyjna  
wysłuchała wczoraj referatu wice-  
marszałka Cara o projekcie ustawy  
o sposobie wyboru Prezydenta Rzplitej.  
Projekt przewiduje, że zasadni-  
czo każdy obywatel, który ma pra-  
wo głosowania do Sejmu ma prawo  
głosowania przy wyborze Prezyden-  
ta. Prezydent wybierany jest przez  
ogólne głosowanie z pomocą dwóch  
kandydatów, jednego przedstawione-  
go przez ustępującego Prezydenta i  
drugiego przez Zgromadzenie Elektro-  
rów. W wypadku kuedy Prezydent  
nie wskaże swego kandydata wzglę-

dnie kiedy jego kandydat będzie  
tym samym, co kandydat Zgroma-  
dzenia Elektorów, wtedy powszech-  
ne głosowanie jest zbędne i kandy-  
dat uznany będzie za wybranego  
Prezydenta. Zgromadzenie Elektorów  
składa się z 75 najbardziej godnych  
obywateli kraju wybranych 50 przez

Sejm i 25 przez Senat. Ponadto w  
skład Zgromadzenia Elektorów wcho-  
dzi premier, marszałek Senatu i mar-  
szałek Sejmu, generalny inspektor  
sił zbrojnych, prezes Sądu Najwyż-  
szego.

Nad projektem odbyła się wyczer-  
pująca dyskusja.

Głosowanie nad poprawkami do  
projektu ordynacji wyborczej do  
Sejmu i Senatu odbędzie się dziś. W  
ten sposób komisja zakończyła swo-  
je obrady i ciężar przenosi się na  
plenam Sejmu.

W przyszłym tygodniu odbędzie  
się plenarne posiedzenie Sejmu.

## Posel Idzikowski na wolności

W dniu wczorajszym zwolnio-  
ny został z więzienia Mokotow-  
skiego poseł Edward Idzikow-  
ski, który od 9 miesięcy prze-  
bywał w areszcie śledczym we  
spół z b. wicedyrektorem de-  
partamentu podatkowego Mi-  
chalskim.

Zwolnienie nastąpiło nasku-  
tek złożenia kaucji w kwocie  
10.000 zł.

## Zbrojenia niemieckie na morzu

uznane zostały przez Anglię po długich rokowaniach

LONDYN (A.T.E.) Angielsko-  
niemieckie rokowania w spra-  
wie tonażu obu flot zostały  
wczoraj zakończone wymiana  
not pomiędzy ministrem Spraw  
Zagranicznych Sir Samuelem  
Hoare a ambasadorem von Rib-  
bentropem.

Nota angielska wskazuje na wstę-  
pie, że głównym celem rokowań było  
przygotowanie ogólnej konferencji

morskiej. Rząd angielski przyjmuje  
proponycje rządu niemieckiego, że  
przyszły stosunek tonażu niemiec-  
kich sił morskich do tonażu floty an-  
gielskiej będzie wynosił 35:100.

Rząd angielski uważa ten wniosek  
za bardzo ważny przyczynek do ogólnego  
ograniczenia zbrojeń morskich  
w przyszłości. Rząd brytyjski sądzi,  
że porozumienie z rządem Rzeszy bę-  
dzie miało charakter trwały i osta-  
teczny, co ułatwi pracę nad zawar-  
ciem ogólnego układu w sprawie o-

graniczenia zbrojeń na morzu.

W dalszym ciągu nota angielska  
wskazuje, że flota niemiecka nie mo-  
że w żadnym wypadku przekroczyć  
35 proc. ogólnego tonażu floty brytyj-  
skiej. Budowa nowych jednostek mor-  
skich przez inne mocarstwa nie mo-  
że wpłynąć na zmianę tego stosun-  
ku.

Poza tem rząd Rzeszy otrzymuje  
prawo, w razie gdyby równowaga  
pomiędzy poszczególnymi flotami zo-  
stała naruszona przez nadzwyczajne  
zdarzenia, które goz z państw  
dozwolenia rządowi angielskiemu ko-  
municzności wspólnego omówienia wy-  
tworzonej sytuacji.

Rząd niemiecki jest gotów przepro-  
wadzić zasadę 35-proc. w stosunku  
do poszczególnych kategorii okrę-  
tów wojennych, lecz zastrzega sobie  
prawo zwiększenia tego stosunku w  
ramach ogólnego tonażu w kategorii  
łodzi podwodnych. Rząd niemiecki  
zobowiązuje się jednakże do nieprze-  
kraczenia stosunku 45 proc. kategorii  
łodzi podwodnych.

W razie gdyby powstała sytuacja,  
która zdaniem Niemiec, wymagałaby  
zwiększenia ustalonego dla łodzi pod-  
wodnych stosunku 45 proc., rząd nie-  
miecki nawłaze przyłazne rokowania  
w tej sprawie z rządem angielskim.

Szeł delegacji niemieckiej am-  
basador von Ribbentrop potwier-  
dził w swem piśmie wszystkie  
punkty zawartego porozumie-  
nia i zaznaczył, że również rząd  
niemiecki uważa układ za trwa-  
ły i ostateczne porozumienie po-  
miedzy obu państwami, które  
winno ułatwić zawarcie ogólnego  
układu wszystkich mo-  
carstw morskich.

## Wiadomości

### Z całego świata

#### GRUPOWANIE WOJSK W CHI- NACH

Z Szanghaju donoszą: Do Szan-  
haj - Kwan przybyła mieszana bry-  
gada wojsk japońskich w sile 5.000  
czł. W skład tej koncentracji  
oddziałów japońskich jest miasto Mi-  
Un, położone w strefie zdemilitary-  
zowanej, w odległości 45 km. od  
Muru Chińskiego.

#### STRASZNA KATASTROFA

Wpobliżu Bruck an der Mur w  
Styrii (Austria) zderzył się pociąg  
pospieszny z pociągiem osobowym.  
65 osób odniosło lekkie obrażenia.

#### STRACENIE BANDYT

Dzienniki paryskie donoszą o stra-  
ceni u znanego bandyty korsykań-  
skiego Spada, który był skazany na  
śmierć za dokonanie szeregu mor-  
dów.

#### WYBUCH POCISKU

Podczas ćwiczeń morskich pierw-  
szej eskadry włoskiej w pobliżu Ga-  
ety na kontrtorpedowcu „Borca” w  
chwili nabijania działa wybuchł poc-  
isk. 2-ch marynarzy poniosło śmierć  
na miejscu, 4-ch odniosło lekkie ra-  
ny.

#### CIEKAWY ZAKAZ

Włoskie Ministerstwo Pracy wy-  
dało zakaz używania podczas tego-  
rocznych żniw maszyn rolniczych,  
aby w ten sposób zwiększyć liczbę  
robotników rolnych, zatrudnionych  
przy żniwach.

## Z karabinu strzelił do śpiącej żony bo nie otrzymał całego posagu

Fatalnie płożyły się stosunki  
pomiędzy małżonkami Błasz-  
czyńskimi. Zaraz po ślubie wy-  
nikły nieporozumienia majątko-  
we. Wincenty Błaszczyński  
miał pretensje do swej małżon-  
ki o reszcie niewypłaconej su-  
my posagowej, z oddaniem któ-  
rej teściowie zwlekali. Z tego  
powodu nieszczęśliwa Rozalja  
znosiła ze strony męża różne  
przykrości, a nawet niejedno-  
krotnie była pobita przez męża-  
brutala i niegodziwca.

W przekonaniu, że pieniądze  
nie otrzyma — Błaszczyński  
postanowił zemścić się. Rozdaj  
zemsty wybrał potworny, a  
mianowicie postanowił zgładzić  
znenawidzoną żonę. Kiedy uło-  
żyła się spać pewnego wieczora  
— Błaszczyński wręczył Cze-  
stawowi Ziółkowskiemu kara-  
bin, prosząc, aby strzelił do  
śpiącej małżonki, za co obiecy-  
wał sowite wynagrodzenie. Po-  
nieważ Ziółkowski, wzdrygał  
się na samą myśl o planowanej  
zbrodni, przeto Błaszczyński  
sam pociągnął za kurek spustu  
wy. Padł strzał śmiertelny. Ro-  
zalja Błaszczyńska z przebi-  
tem sercem nie obudziła się  
więcej. Tragiczna śmierć zasko-  
czyła ją we śnie.

Po dokonaniu tej strasznej  
zbrodni — Błaszczyński nama-  
wiał Ziółkowskiego, aby przed  
sadem nie mówił prawdy, żeby  
powiedział, iż strzał padł przy-  
padkowo przy manipulowaniu  
bronią.

Stalo się wbrew życzeniu  
złodniarza. Ziółkowski powie-  
dział prawdę, lecz mimo to zo-  
stał wraz z Błaszczyńskim po-  
cignięty do odpowiedzialności

karnej za udzielenie mu pomo-  
cy. Również o to samo zasiadł  
na ławie oskarżonych brat jego  
Bolesław Błaszczyński.

Sąd Okr. skazał Wincentego  
Błaszczyńskiego na 12 lat wię-  
zienia; dwu pozostałych oskar-  
żonych trybunał uniewinnił.  
Względem nich wyrok upra-

womocnił się. Zaapelował jed-  
ynie Wincenty Błaszczyński  
(wies Zebrychudek „pow. ma-  
kowski), którego sprawa wczoraj  
znalazła się na wokandy Sąd  
Apelac. w Warszawie, lecz z  
powodu powołania nowych  
świadków została prze-  
łożona na inny termin.

## Zaostrzenie sytuacji w Chinach

Pertraktacje z Japonią utknęły na martwym punkcie

LONDYN (A.T.E.) Z Tokio  
donoszą: Agencja „Szimbun-  
Rengo” podaje, że nagły wy-  
jazd z Pekinu ministra wojny  
rządu nankińskiego, generała

Ho - Ing - Czina, ponownie za-  
ostrzył sytuację. Minister Ho-  
Ing-Czina odmówił podpisania  
umowy pisemnej, wobec czego  
jego pertraktacje z wojskowe-

mi władzami japońskimi utkne-  
ły na martwym punkcie.

Dowódcy dywizji nankin-  
skich w prowincji He - Bei w  
związku z wyjazdem generała  
Ho-Ing-Czina zajęli, jak twier-  
dzi agencja, wzywającą po-  
stawę wobec władz japońskich.

Główna kwatera wojsk ja-  
pońskich w Czian - Czun wy-  
dała rozkaz do wszystkich od-  
działów w północnych Chinach,  
aby znajdowały się w stanie o-  
strego pogotowia.

## Francja ogłasza grzeczny protest przeciw umowie anglo-niemieckiej

PARYŻ (A.T.E.) Premier Laval  
złożył na wczorajszym posiedzeniu  
rady ministrów szczegółowe sprawo-  
zdanie z sytuacji międzynarodowej.  
Laval opowiedział w szczególności an-  
gielsko - niemieckie rokowania morskie  
oraz odpowiedź francuska na komu-  
nikat angielski w sprawie rokowań.

Jak wiadomo, odpowiedź francuska  
ma być dzisiaj doręczona w Lon-  
dynie. Z kół miarodajnych donoszą,  
że odpowiedź francuska w słowach  
grzecznych, lecz stanowczych pod-  
kreśla, że przyznanie Niemcom 35  
proc. tonażu floty brytyjskiej naru-  
sza równowagę, ustaloną przez trak-  
tat waszyngtoński. Ten stan rzeczy  
musiałby pociągnąć za sobą udzielenie  
nie Francji wolnej ręki w zakresie  
budowy nowych jednostek morskich.

Pozatem nota francuska powołuje  
się na deklarację londyńską z dnia  
3-go lutego i na uchwały konferencji  
w Stresie.

## Trocki bawi w Norwegji pod przybranym nazwiskiem Letowa

LONDYN (A.T.E.) „Evening  
Standart” donosi, że Lew Troc-  
ki przybył do Oslo na pokła-  
dzie parowca z Antwerpji.

Trocki podróżuje pod przy-  
branym nazwiskiem Letow; to-  
warzysz mu żona. Trocki ur-  
dał się z Oslo do małego mia-  
sta, położonego na północno-  
zachód od stolicy Hoenefoss,

gdzie ma zamiar zatrzymać się  
przez dłuższy czas.

Rząd norweski udzielił rzeko-  
mo Trockiemu prawa pobytu na  
przeciąg 6-ju miesięcy pod wa-  
runkiem, że byłby komisarz pow-  
strzyma się od wszelkiej dzia-  
łalności politycznej, a przede-  
wszystkiem od propagandy  
przeciwko ustrojowi państwa o-

raz przeciwko mocarstwom za-  
przyjaźnionym z Norwegją.

Trocki złożył odpowiednią  
deklarację i zobowiązał się do  
niewydalania się z miejsca za-  
mieszkania, które zostanie mu  
wyznaczone przez rząd.

Krają pogłoski, że Trocki, po  
opuszczeniu Norwegji, uda się  
do...

Już się ukazał nowy numer  
„Wesołych Wiadomości”

# Tragedja Żyrardowa i Blachowskiego powtórzona w Pabjanicach Jak doszło do zbrodni

na osobie dyrektora pabjanickiej fabryki

Wysłannik „Ostatnich Wiadomości” w nieszczęsnym mieście wyzysku, Pabjanicach

I.

## ECHO MORDU

Prawie bez echa przeszło na terenie stolicy zabójstwo dyrektora Kanenberga w Pabjanicach przez robotnika Tysiaka. Ale nie bez echa pozostało to zabicie w okręgu łódzkim, bowiem zabójstwo to wyrosło na specjalnym gruncie, miało podłoże nie dzisiaj tylko i wstrząsnęło okręgiem włókienniczym łódzkim.

## PABJANICE

Pabjanice, miejsce mordu stanowiące prawie jedno miasto z Łodzią, choć są oddalone o 15 kilometrów. Nietylko dlatego, że mają wspólną komunikację tramwajową (co 10 minut odchodzi pociąg), kolejową i autobusową, ale przede wszystkim przez jedno i te same interesy przemysłowe, handlowe i t. p. Przecież nawet to olbrzymie fabryki znane są w świecie raczej jako łódzkie!

Gdy jednak Łódź jest nowa, gdyż wyrosła na Wólkach, Księżych Młynach, Łódzkach, Bałutach, to Pabjanice są miastem starym, ze wspaniałymi zabytkami: Zamkiem i kościołem z 14 wieku. Zanim jeszcze powstała Łódź, już w zamku pabjanickim utworzony został pierwszy zakład tkacki.

## GDY KRÓL JAGIELŁO WIODŁ SPORY

Pabjanice mają historję i legendy.

Wódą jest, że tu powstał słynny spór pomiędzy królem Jagiełłą i biskupem Oleśnickim, bowiem król rozkazał, aby husy tom czeskim udzielono Komunii Świętej, wbrew woli biskupa i kłótwie na nich, gdy to w Pabjanicach prosił Jagiełło o obronę na soborze powszechnym, na który król się udawał.

Tu gościł dłuższy czas historyk Długosz, jako kanonik krakowski, do

których dobra pabjanickie należały, podarowane im przez pobożną królową Jadwigę.

Tu przyjeżdżali królowie na połowa nła. Tu snują się legendy o rzekomym pochodzeniu stąd Kopernika, urodzeniu króla Kazimierza Jagiełłończyka i szeregu innych, o czym pisał historyk Baruch.

## WIELKIE FABRYKI PABJANICKIE

Ale przeszłość przeszłością, a życie idzie naprzód i Pabjanice razem z Łodzią rozrosły się w duże miasto przemysłowe. Fabryki włókiennicze: Krusche i Endera (5.000 ludzi), Kundlera (3.000 ludzi) oraz liczne fabryki mniejsze decydują o charakterze przemysłowym. A dochodzą do tego: Wielka papiernia, której dyrektorem był obecny wiceminister poczt i telegrafów, Drzewiecki, aż do powołania go na to stanowisko, oraz znana fabryka chemiczna (Ciba).

Jak cały przemysł włókienniczy w b. zaborze rosyjskim, tak i pabjanicki, był budowany dla eksportu węgla Rosji i wojna zniszczyła podstawy egzystencji ludności unieruchomiła fabryki. Władze okupacyjne niemieckie wywoziły nie tylko nagromadzone materiały, ale i część metalowe maszyny, dokonały dewastacji, z których taka np. fabryka włókiennicza Kindlera nie podniosła się, została zakupiona za „psie” pieniądze przez angielskich kupcyków, a częściowo przez Rząd.

Te cztery fabryki: dwie włókiennicze, papiernia i chemiczna dawały za trudnienie ludności, choć i te małe fabryki zwane tu po dzień dzisiejszy „budami” zatrudniają kilka tysięcy ludzi. W jednej fabryce pracuje 100 ludzi u 15 właścicieli.

To stare miasto polskie, tak jak Łódź i Zgierz, było mocno niemieczone przez osiadłych tu

Niemców, a później więcej ewangelików, aniżeli Niemców. Na zwa „ewangelik” równa się tu w umysłach ludzi z pojęciem „Niemiec” i odwrotnie. Język niemiecki rozlega się tu bardzo często, mówią nim nie tylko Niemcy i nie tylko ewangelicy, bo rdzenni Polacy albo też tak zwani „deutscher” (czytaj: niemieccy katolicy), dla których są tu wyznaczani specjalnie księża z językiem niemieckim, odprawiane są nabożeństwa w języku niemieckim, wygłaszane kazania po niemiecku i t. d.

## DWIE FABRYKI — DWIE METODY

Dziela wybitnego Niemczenia dokonywała fabryka Krusche i Endera, która zatrudniała personel biurowy niemiecki, prowadziła biurowość w języku niemieckim, popierała niemieczyń, a zarówno właścicieli, jak i kierownicy ślali niemieczyń.

W przeciwieństwie do tego fabryka Kindlera miała biurowość w języku polskim, właściciele czuli się zawsze Polakami, szerzyli polskość, a biuletka polska fabryczna była kuźnią oświaty dla robotników.

A przecież i Kindlerowie byli ewangelikami. Ta polskość Kindlerów była manifestacyjna nawet na cmentarzu ewangelickim, gdzie napisy są w języku polskim.

I choć napis na zamku głosi: „Śle transi głotta mundi” to „chwala” z postępowania fabryki Kruschego nie wiele się zmieniła. Nadal kulturowe się tu niemieczyń, a zawsze jeszcze sprawowało się tu do pewnych robotników z Niemczech, a w łasce są mówiący po niemiecku w fabryce i domu. Fabrykę Kruschego, który za wsze pozostał tym kim był z ducha, obłął w zarząd młody człowiek dyrektor Kanenberg, spowinowaony z właścicielami.

## MAŁE PŁACE, WIELKA WYDAJNOŚĆ

Dyrektor w tak wielkiej firmie przejął wszystkie metody, praktykowane oddawna w przemyśle włókienniczym: wycisnął robotnika, jak cytrynę, za grószę uzyskać maksimum wydajności, traktował jak niewolnika czy niewolnicę.

Zarobki tygodniowe włókienniczy pabjanickich są groszowe. Te kilkanaście złotych, zarobionych przez tydzień pracy, trzeba było naprawdę zarobić w pocie i krwi.

Dyrektor był panem życia, śmierci i honoru.

Ponieważ fabryki zmniejszyły się za trudnienie, a liczba ludności miasta wzrosła, tedy przebiegano się tak, jak w ulegających. Najsilniejszy robotnik, najlepiej się orientujący i najtańszy, mógł otrzymać pracę.

Pan dyrektor Kanenberg miał metody w przyjmowaniu do pracy. Mimo tego, że „puszczanie krosna”, „warsztatu”, jak się tu mówi, pilnowanie czółenka „sitzu”, wiązanie nitki zerwanych, naprawianie „gniazd”, utworzonych przez zerwanie licznych nici, nie stanowił wyszukanej mądrości, to jednak badanie od bywało się według wszelkich zasad „naukowych”.

Niskie płace, wielka wydajność to marzenie pana dyrektora, który przysparzał pieniędzy na wyjazdy do Drezna, Berlina, na wyścigi i stajnie wyścigowe właścicieli.

## SPORT NIE DLA SPORTU

Pan dyrektor miał metody pracy, które prowadziły do licznych zatargów. Był zniechęcony nie tylko jako dyrektor, ale jako człowiek.

Pan dyrektor Kanenberg był jednak sportowcem: bokserem, zwoleńnikiem lekkooletyki, a nawet otrzymał odznaczenie.

Ale to zamiłowanie do sportu miało „szereg” powodów natury „przemysłowej”. Oto dyrektor chciał wito czak w ramy towarzysztwa sportowego „Kruschender” robotników, zrobić z nich swoje wojsko, pretorianów, którzy byłby nie tylko jego obroną, ale przede wszystkim służyli na wypadek strajku jako łamistralki, rozbiłalacy strajk wogóle. I istotnie często tak było. Sportowcy i „sportowcy”, pretorianie pana dyrektora służyli wiernie bo musieli służyć ale byli nie nawiązani tak samo, jak sam twórca tego towarzystwa sportowego. Najlepszym tego uzasadnieniem była chęć strzelania do towarzyszącego dyrektorowi Kanenbergowi, sportowca, o czym doniosła prasa. Rewolwer się zaciął.

Możliwie najlepsze prace otrzymywali pretorianie i pretorianki z towarzystwa sportowego. Benjaminski pana dyrektora. Pupile i pupilki. Wychowanie fizyczne to według sienkiewiczowskiego przysłowia: „Most był pozor, Szwedzi przeszli niżej”. To nie cel, to środek dla fabryki. Nie o zdrowie chodziło głównie.

D. c. n.

St. Zagiell



## Wesoły Kącik

### W KABINIE KĄPIELOWEJ

— Panie Cytryn, chodź pan na plażę!

— Dziękuję. Ja opalam się na balkonie, a kąpię się w wannie.

— Dlaczego nie na plaży? Boi się pan utonąć?

— Nie. Tu nie chodzi o utonąć. Utonąć to jest głupstwo. Ale rozbierać się na plaży i potem ubierać, to nie jest na moją siłę. Na to trzeba się urodzić cyrkowcem.

Przychodzi pan na plażę, to dają panu taki kurnik, co się na zywa „kabiną” i tam ma pan się rozbierać, przebierać i ubierać.

Co pan zastaje w kabinie? Mokrą ławkę, dwa gwoździe na ubranie, drzwi i dużą kalużę, którą zostawił pański poprzednik.

Pan zaczyna się rozbierać. Ka pelusz i krawat panu idzie łatwo. Ale później się zaczynają cyrkowe kawałki.

Trzeba zdjąć spodnie. Na podłodze pan nie może, bo się zamoczą nogawki. Pan wchodzi na ławkę, jedną ręką pan ściąga spodnie, a drugą się trzyma sufita, żeby się nie zabić. Jedną nogę pan wyciąga, druga wisi w powietrzu, na trzeciej pan musi stać... Nie, panie kochany! Na takie sztuki trzeba mieć conajmniej z pięć nóg!

A jak już pan ściągnął spodnie, to pan myśli, że koniec? Nie! Teraz dopiero się zaczyna karkołomny numerki! Trzeba tak zdjąć skarpetki, żeby ich nie zamoczyć! Stojąc na ławeczce, pan tak musi usiąść, żeby nie dotknąć podłogi. Coś w rodzaju „salto mortale” czy inny śmiertelny skok.

Jak już wkońcu pan się rozebrał i szczęśliwie rozbił sobie tylko jedno kolano, to przecież prócz kaluży są jeszcze drzewa!

A poco w kabinie są drzwi? Poto, żeby je co chwila ktoś otwierał przez pomyłkę. Akurat wtedy, kiedy pan stoi nago, na jednej nodze, jak bocian i w za ten sposób nie może włożyć kąpielowych spodenek.

Żeby to było wszystko, toby jeszcze można było wytrzymać. Ale przecież po kąpielu trzeba się jeszcze ubrać!

Wchodzi pan mokry do kabiny, żeby się wytrzeć ręcznikiem. To gdzie jest ręcznik? No, natu ralnie, gdzie on może być? W kaluży na podłodze!

Ja nie wiem, co to jest, ale każdego ręcznika zawsze ciągnie do kaluży. Coś ma taki pociąg.

Więc pan jest zdenerwowany; pan wylatuje do szatniarza, żeby pożyczyc ręcznik. I z tego zdenerwowania, zamiast do swojej kabiny, pan wraca do cudzej, w której akurat musi siedzieć kobieta.

Tam pan dostaje w pysk, pan się robi wściekły, pan już nie patrzy na nic, pan chce jak najprędzej wyjść.

Już wszystko panu jedno. Pan siada na mokrej ławce i bielizna leci do kaluży, a spodnie ze złości pcha pan do kaluży sam.

I wychodzi pan z kabiny mokry i dwa razy brudniejszy, jak przed kąpielą.

Teraz powiedz pan, czy ja nie mam racji? Czy nie lepiej się kąpać w wannie?

Napoleon Sedak

## NA MAŁEJ WOKANDZIE...

### Obrażony elegant

(A. E.) — Wiesz co, Leos? — rzekł pan Edward Kowalski do przyjaciela. — Pójdziem do Łodzi.

Pan Leon Grzesiński przystał na proponycie i obaj panowie udali się do prywatnego mieszkanka panny Leokadij Staryk.

Panna Leokadja przyjęła gości niby to uprzejmie, ale spoglądała chmurnem okiem na białe spodnie pana Grzesińskiego go i widać było, że jest nie w humorze.

Na stole zjawila się wódka, jednak koleiki nie pomazały i gospodynin wpadła w coraz to gorszy nastrój. Wreszcie pan Edward nie wytrzymał i zapytał:

— O wiele się nie myle, to szanownej pani coś na wiatróbce leży?

— Leży, czy nie leży, to nie pański interes — odparła panienka. — Nie mam życzenia przed byle kim się spowiadać.

— Tylko nie przed byle kim — odparł pan Edward z godnością — ja do panny inteligentnie mówię, to mi panna także samo odzawiała. Bo o wiele nie, to zamelduje hrabine od parzygnatów czy innych wycieruchów!

— Nie żoladkui się pan, panie Edziu. Przecież ja do pana nic nie mam.

— 7nakiem tego mój Leos

penience do gustu nie przypadł?

Panna Leokadja naszożyła się.

— Rzeczywiście, panie Edziu, wytrzasnął pan sobie lancusia. Ja tobym się wstydzila z takim pętkiem pokazywać. A jeszcze do naniemki z niem w gości przychodzić? Przecie to łachudra jakiś z pod kościola. że go na portki nie stać! Słyszane to rzeczy, żeby w biały dzień w samych kalesonach po mieście ganiać?

Pan Leon sponsowiał z gniewu.

— Widzę, żeś panna zwyczaj na łachadoida — rzekł — bo się na inteligentnem ubiorze nie rozumiesz. Przecie kalesony sznurki na dole maia, a te to są spodnie tenisowe, w eleganckiem magazynie na Kiercelaku kupione. Chodź. Edziu, ztęj meliny, bo nerwowo jestem, jeszcze mogę te prukwe w krzyż sztukać, albo morderce jej sknie na mahoniowo, o wiele jezorem obracać nie przestanie.

Przyjaciele wyszli bez pożegnania, czem tak obrazili panienkę Łodzię, że tegoż jeszcze dnia oskarżyła ich w komisariacie o groźby i pobicie.

Jednak na rozprawie w Sądzie Grodzkim (Odział 16) cofnęła swe zeznania, skutkiem czego odzyskała sympatje obu oskarżonych. Naturalnie zapadł wyrok uniewinniający.

## Kobiety!... znalazłam

### Nowy Rodzaj Pudru do twarzy!

Tak, naprawdę nowy rodzaj pudru — który nie tylko utrzymuje nos mój bez brzydkiego połysku, lecz także trzyma się po jednokrotnem zastosowaniu conajmniej osiem godzin. Nazywa się Nowym Pudrem Tokalon o „Matowym Wyglądzie”. Fabrykanci twierdzą, że przyczynia się do tego zmieszanie pudru z podwojną Pianką Kremową. W każdym razie wiem, że czyni on cerę moją delikatniejszą i ładniejszą niż kiedykolwiek. Mam większe powodzenie u mężczyzn. Niektórzy nawet szaleją za moją brzoskwiową cerą, uważaną powszechnie za zupełnie naturalną. Ten nowy Puder Tokalon jest tak przylegający, że trzyma się nawet gdy jestem na powietrzu, podczas deszczu, wiatru lub przy poocieniu się. Najwyczejniej stosuje go rano i nie pudruje się przez cały dzień, niezależnie od tego dokąd idę i co robię.

# OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Słyszając wypowiedziane gasnącym głosem słowa Tadeusza:

— Litość!... Zapomnieni!... Przebaczeni!... — Irena była uszczęśliwiona.

Szepnęła cichutko:

— Tadziku mój... Tadziku najdroższy... ach, ile ja wycierpiałam... Jakis ty dobry, że mi wybaczasz... Tadeusz ani drgnął. Wzruszenie jego było tak silne, że trwał nieruchomo z głową ukrytą w poduszki, z zamkniętymi oczyma, bez ruchu, bez słowa...

Gdyby go kto tak zobaczył, pomyślałby, że nagle przeszedł od życia do śmierci.

Lecz po chwili poruszył wargami... Szepnęła kilka słów... Irena na kolanach podniosła się, aby je usłyszeć, lecz nie rozumiała ich...

Zawołała:

— Tadziku, Tadziku...

Trwał dalej w dziwnym otępieniu. Przeraziła się. Krzyknęła:

— Boże mój... Boże...

Podniosła się z klęczek. Już chciała biec po pomoc, gdy Tadeusz otworzył oczy i dał jej znak, aby się zatrzymała.

Podbiegła do niego...

Tadeusz szepnął ledwo dosłyszalnie:

— Irenko... Ach, więc to ty byłaś... Byłaś przy twoim synie... jako jego służąca... I przy nas... I nie nam nie mówiłaś... i nic nie wiedzieliśmy... Irenko... O, Boże... odrazu poznałem twój głos... Tak, tak... Nie myliłem się... Głos ten odrazu tak mnie chwycił za serce... Był taki rzewny... taki tkliwy... Nasunął mi wspomnienia słodkie, a jakże dalekie!... Jestem szczęśliwy, Irenko moja... jestem szczęśliwy, że cię wreszcie odnalazłem.

Ostatnich słów Irena już nawet nie słyszała, tak cicho były wypowiedziane. Ledwo jeszcze tylko dyszała...

Irena szepnęła:

— Wybaczyleś mi, Tadziku...

— Kocham cię, moja biedna, nieszczęsna, droga najukochańsza zoneczko...

— Wszystko zapomniałaś... przykrości, jakie ci wyrządziłam... wszystko?

— Kocham cię, Irenko, kocham zbyt silnie abym mógł coś ci wypominać... Kocham cię, powtarzam ci i jestem szczęśliwy, bardzo szczęśliwy wierz mi!

Irena znów padła na klęczki przed łóżkiem. I znów schwyła rękę męża...

Zasyłała ją ponownie gradem pocałunków, jak przedtem.

Tadeusz już się nie odzywał i ręka zwiślała mu bezwładnie.

Długo tak trwali...

Lecz oto nagle ręka zlodowaciała... A ponieważ Tadeusz milczał w dalszym ciągu, Irena podniosła się i spojrzała na niego.

Oczy miał szkliste i nieruchome.

Twarz była żółta, jak wosk. Wargi białe i zeszywniałe. Przez uchylone usta widać było zęby...

Irena krzyknęła z przerażenia.

Rzuciła się ku mężowi, oplótła go ramionami...

Wołała:

— Tadziku, Tadziku, ocknij się...

Ale Tadeusz milczał... Już nie żył. Zmarł cichutko, przed chwilą, gdy zapewniał Irenę, jak szczęśliwy jest, że ją wreszcie odnalazł. Widocznie wzruszenie to było ponad jego siły. I oto odszedł, odszedł na wieki...

Irena niemal oszalała z rozpacz.

Mówiła sobie:

— Nie, nie... To chyba niemożliwe... Niemożliwe... Bóg nie mógłby mi zabrać go tak zaraz...

Jak opętana biegła teraz po pokoju, wicherząc swe siwe włosy.

Znów zbliżyła się do łóżka, całowała zmarłego, wołała go ponownie, dając mu imiona najbliższe. Mówiła do niego, jakby nie był już trupem. Słowem, wywierała wrażenie obłąkanej.

I gdy Jaś wszedł do pokoju, aby zająć miejsce Stefaną, znalazł Irenę zemdloną na środku pokoju, natomiast blada i spokojna twarz ojca upewniła go o straszliwej prawdzie.

Zadzwonił. Zbiegli się ludzie. Nadbiegł też Stefan. Zrozumiał odrazu, co się stało. Cała służba klękała, zaś obaj bracia padli sobie w objęcia ze łzami w oczach, lkając i szlochając.

Irena oprzytomniała.

Ponieważ wiadomo było, że była obecna przy ostatnich chwilach zmarłego, zasypano więc ją pytaniami. Ale Irena była taka słaba, że ledwo mogła odpowiadać na pytania. Powiedziała tylko, że w pewnej chwili Tadeusz nagle poruszył się żywiej na łóżku, podniósł się, rozejrzał się dookoła i prosił, żeby zawezwać syna. Potem nagle padł na poduszkę i już było po wszystkim. Skonał cichutko i bez cierpienia. Czyż to nie jest szczęście w nieszczęściu? Czyż nie każdy pragnąłby takiej śmierci?

Gdy wreszcie tak im to wszystko opowiedziała, dopełniając zbrojnego kłamstwa, wyszła wolniutko zmiażdżona tem wszystkim. Z zalem opuszczała ten pokój, gdzie zostawiła w objęciach śmierci człowieka, którego nad życie ukochała. Ale nie chciała teraz mieć nikogo przy sobie. Pragnęła w samotności oplakiwać zmarłego, rozmyślać nad tem, co się stało, aby uświadomić sobie, że Tadeusz zmarł, wybacząc jej, kochając ją, szczęśliwy.

Wnet zamierzała wrócić, ale narazie trzeba jej było całkowitej samotności i zupełnego milczenia dookoła.

Tymczasem w pokoju żaloby Jaś zamykał oczy ojcu, a Stefan, klęcząc i roniąc strumienie łez, odmawiał półgłosem modlitwy za umarłych.

Słychać było:

— Z głębin wzywałem Cię, Panie, Panie wysłuchaj głosu mego...

A gdy odezwał się szloch Jasia, zamykającego oczy ojca, które już nigdy w życiu więcej otworzyły się nie miały, Stefan już był przy drugim wersecie tejże modlitwy, modląc się:

— A uszy twoje niechaj usłyszą głos wyrzekania mego...

Obaj bracia teraz umilkli. Łzy były silniejsze. Zanosili się od płaczu. Już nawet nie mogli dłużej się modlić.

Wszystko, co ukochali, leżało tu teraz przed nimi bezwładnie.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie  
„Wesołe Wiadomości”  
Cena 10 groszy

# KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Ryszard nie mógł dłużej znieść straszliwych udrek niepewności.

Powiedział sobie:

— Chcę wiedzieć!... Muszę wiedzieć!...

I tak oto pewnego dnia, w gąszczu wąpliwości, zgnębiony i zmiażdżony pobiegł do Kozin.

Zastał Zosię w pokoju sąsiadującym z salonem.

Podszedła do niego i w milczeniu uściśliła mu rękę. Zrozumiała odrazu, że musiał coś straszliwego przeżyć.

Zapytała:

— Ryszardzie, co ci się stało?

— Zosięno... Zosięno... mam straszliwe myśli... Ta przeszkoda między nami, ten powód tajemniczy, który mnie od ciebie oddala... myślałem o nim wiele... szukałem, starałem się dowiedzieć co to takiego... Ach, jakie to okrutne dręczyć się tak niepewnością!... O ileż wolałbym prawdę, najgorszą prawdę, choćby najstraszliwszą...

— Mój Boże, co chcesz przez to powiedzieć?

— Boję się... boję, że domyślałam się już całej prawdy...

— Ty? — zapytała Zosia śmiertelnie przerażona — ty? Skądże?

— O, twój strach, twoje przerażenie potwierdza mi moje przypuszczenia...

— Rysiu, jak możesz...?

Okropne myśli zawirowały jej w głowie, ścisnęła nerwowo jego rękę, omal mu ich nie łamiąc.

Zawołała:

— Rysiu, musisz mi natychmiast wszystko powiedzieć. Chcę wszystko wiedzieć.

— Ha, więc dobrze... Będziesz wiedziała... Ale jednak gdybym się... omylił... gdyby moje przypuszczenie... bo nawet nie podejrzenie, miało cię obrazić, błagam zgóry o przebaczenie... Wiem też, że przebaczysz mi, bo jestem bliski obłądzenia z rozpacz i nie-

pewnością... Ja pro prostu nie jestem w stanie tak długo żyć... Powiedz mi, że przebaczysz...

— Przysięgam...

— Więc posłuchaj, Zosięno... Otóż ja myślałem, że...

I tu urwał.

Nie chciały mu przejść przez usta te przypuszczenia. Ale bo też to było zbyt ohydne... Widział, że to dziewczętko o anielsko-niewinnym wyrazie twarzy kochało go, ubóstwiała... Wszystko w niej mówiło o miłości ku niemu... A zarazem świadczyło, że przeżywa niemięjsze udreki i katusze... I on miał ją teraz oskarżyć o plamę, skazę, hańbę? Może ona dopiero się od niego w tej chwili wogóle dowiedzie, że coś podobnego jest na świecie... Więc może nie mówić nic?

Ale cóż, kiedy jednak nie mógł milczeć. Zbyt go dręczyły wąpliwości, zbyt męczyła niepewność... Był przeżarty zemi przypuszczeniami, w których oceanie tonęła jego tak zdawało się niezachwiana wiara w Zosię.

Nie dawał już wiary swojej miłości, pokonany przez szataną zazdrości.

Zosia, cała trzęsąc się ze strachu, namawiała go jednak:

— Mów, proszę cię, Rysiu...

— Dobrze — odparł — powiem ci... powiem...

Otóż, Zosięno, odmawiasz przyjęcia mego nazwiska, ponieważ obawiasz się... że... mogę się dowiedzieć... w przyszłości o... pewnym błędzie... fałszywym kroku... potknięciu się... słowem, o tem, że znałaś kogoś... z kim cię łączyło coś... bliższego... już z pewnością minionego... ale czego jednak nie da się zatrzeć, wymazać ani ukryć... czegoś, co złamało ci życie... gdy właśnie dopiero zakwitowało...

Umilkł, padł na kolana, złamany, unicestwiony, zamroczony. Przed oczyma biegały mu czarne płat-

ki. Czekał na słowo z jej ust, jak na wyrok śmierci...

Minęła długa chwila. Ryszard z oczami opuszczonymi wdół był bliski omdlenia. Wielkie krople potu perlily mu się na czole.

A Zosia?

W pierwszej chwili wprost nie mogła zrozumieć jego słów. Dopiero powtarzając sobie w duchu słowa Ryszarda, zrozumiała wszystko. Od niczego nie była tak daleka, jak od tego. Zdawało jej się, że Ryszard wie, kim jest jej ojciec naprawdę! A tymczasem okazało się, że nie wiedział. Nie miał wogóle pojęcia o niczem. Jemu się zdawało, że jest dziewczyną upadłą, grzeszną, zbrukaną...

I oto... uśmiech anielskiej radości zakwitł na jej ustach... Chusteczką ocierała jego czoło i szepotała:

— Rysiu, kochany, biedny... jakże ja cię żałuję!

Westchnęła głęboko wszakże już po chwili, widząc, że właściwie doprawdy nie ma żadnego powodu do radości.

Powiedziała:

— Wolno ci, oczywiście, wszystko przypuszczać, ale nie chciałabym, abyś dłużej wąpił o mnie. Chciałabym wiedzieć całą prawdę? Dobrze, powiem ci ją... Gdy to uczynię, sam mnie pożegnasz na wieki...

Teraz dopiero Ryszard odważył się podnieść oczy. Spodziewał się bowiem wszystkiego, tylko nie tego. Myślał, że Zosia wybuchnie straszliwym gniewem, głębokim oburzeniem, zelży go, jak na to zasłużył... A tymczasem mówiła do niego ze smutkiem, ale łagodnie i miło, z dziwną powagą, ale spokojnie.

Cóż mu powie? Niecierpliwił się szalenie... Wiadło było również, że bardzo cierpiała. Już litował się nad nią, ale jednak chciał, musiał wiedzieć... Czekał więc z niecierpliwością...

Dalszy ciąg jutro.

# PEŁNA TABELA LOTERJI

## (Klasa pierwsza pierwszy dzień ciągnięcia)

### GŁÓWNE WYGRANE

10.000 zł. na nr. 122930.  
 5.000 zł. na nr. 44781  
 2.000 zł. na nr. 87834  
 1.000 zł. na nr. 63711 82540 84880  
 84440  
 500 zł. na nr. nr. 63150 167458 182876  
 400 zł. na nr. nr. 18155 55597 79922  
 184756.  
 300 zł. na nr. nr. 12605 27438 51607  
 54052 95217 128616 149047 158089.  
 150 zł. na nr. nr. 11745 12850 19069  
 37332 26833 28393 32988 38895 53811  
 87746 71219 86139 86731 88947 94154  
 103284 109147 116944 132899 135676  
 138932 140721 147146 157934 158339  
 162394

### STAWKI

92 242 92 428 715 815 901 1020 255  
 356 626 40 862 2026 252 798 3191 404  
 849 824 4388 680 839 931 5349 6058 713  
 72 859 7673 969 8241 767 9498 954 79  
 10051 52 90 328 865 11029 151 55 318  
 745 85 807 929 74 95 12193 369 465 633  
 88 784 13209 53 560 76 694 729 903 14280  
 494 793 921 47 15358 702 810 16283 318  
 589 723 983 17108 622 95 18023 52 106  
 329 62 733 876 926 19094 657 818 923 37  
 20169 401 761 80 21011 48 92 158 322  
 23 491 578 901 15 22107 260 571 730 937  
 70 23413 607 705 77 24125 512 628 729  
 829 945 95 25019 129 36 72 73 455 87  
 626 66 711 915 65 26031 71 96 127 64  
 244 48 300 87 442 734 961 27038 67 290  
 316 38 61 567 88 792 831 906 28040 64  
 74 177 275 343 53 441 644 720 29161 495  
 829 646 50 771 72 908  
 30267 336 918 31098 486 594 627 32309  
 507 99 863 33056 322 67 438 80 82 521  
 59 94 668 737 79 826 47 942 82 97 34009  
 78 85 196 264 583 628 65 78 793 35020  
 54 131 200 311 493 575 94 690 747 50 855  
 63 938 36218 54 375 474 97 569 89 799  
 833 975 37008 254 377 417 588 742 53 93  
 842 47 70 927 34 73 83 38068 73 121 400  
 581 611 90 895 39217 56 537 78 91 669  
 703 932  
 40142 580 873 41168 209 371 79 414 47  
 74 591 766 975 82 42325 544 804 917  
 43009 12 16 28 57 196 260 65 361 643 72  
 708 20 809 44271 340 92 839 647 60 767  
 73 922 40 45210 468 647 79 80 46080 207  
 47 383 500 823 46 47029 437 55 820 925  
 48012 89 97 394 95 517 629 868 49034 91  
 119 43 81 97 411 528 37 636 732 555 810  
 50065 137 670 721 69 839 89 991 51046  
 287 406 40 560 646 857 84 963 52107 307  
 514 17 84 867 970 53072 79 179 275 513  
 630 71 720 54052 59 73 98 311 438 505  
 93 864 68 80 937 51 81 55052 71 354 83  
 423 578 97 977 56127 287 355 413 53 757  
 820 57140 59 292 362 671 763 822 33 70  
 98 58089 108 16 357 66 428 621 67 84 763  
 839 901 94 59024 30 249 53 86 443 92 506  
 12 811 941  
 60093 191 358 546 622 36 769 99 847  
 61096 103 281 515 678 746 805 42 50 74  
 62002 72 185 390 658 769 920 43 63132  
 207 331 458 68 659 711 832 96 952 91  
 64114 77 268 70 323 47 436 70 578 91 634  
 65 99 721 41 63 92 930 65062 67 442 550  
 807 18 83 922 96 66061 64 176 95 354 66  
 430 594 627 47 893 922 31 67084 114 222  
 313 44 59 402 52 679 750 866 74 68182  
 210 27 45 359 680 737 853 61 87 957 78  
 69061 236 323 480 85 538 97 602 20 24  
 70024 78 250 53 77 559 87 606 46 78  
 97 730 95 852 904 9 71066 219 88 99 318  
 882 904 28 35 75049 61 76 241 328 79  
 526 84 85 723 806 18 76100 411 511 39  
 659 739 52 55 91 823 60 922 55 76 77028  
 247 55 84 341 54 95 408 43 54 588 770  
 78031 154 224 381 413 77 632 78 772 825

99 933 47 56 79071 214 327 469 565 711  
 24 806 81 907  
 80033 61 75 194 261 334 66 775 878  
 42 518 677 887 944 72060 76 82 130 285  
 938 43 81247 387 405 18 853 82016 52 86  
 192 244 357 605 765 855 997 83112 282  
 364 84 403 11 28 576 830 84015 279 71  
 359 440 506 19 880 901 9 54 85252 553  
 697 701 99 846 933 62 73038 138 342 79  
 470 81 529 630 60 722 91 972 81 83 74110  
 35 64 268 306 41 61 67 482 561 745 80  
 60 733 86089 55 69 254 527 67 86 95 653  
 807 92 989 87014 35 147 397 424 522 23  
 72 664 769 863 959 88006 57 85 245 373  
 83 605 746 50 913 89031 103 47 236 666  
 766 961  
 90040 75 122 495 748 55 944 86 91167  
 271 363 475 523 93 728 92142 65 86 211  
 308 83 490 546 705 17 834 937 93095 109  
 33 204 42 43 713 66 927 29 94201 17 713  
 956 76 95217 29 47 302 90 412 30 520 845  
 96382 522 645 735 958 97003 49 256 345  
 55 419 40 99 549 93 760 912 68 99 98006  
 340 498 562 92 651 85 791 812 25 915  
 99000 61 153 298 311 39 550 601 99 819  
 100049 549 655 761 101476 519 53 85  
 634 912 76 98 102100 239 465 638 79 895  
 995 103069 167 77 87 292 333 72 497 530  
 668 88 933 92 104045 444 614 802 47 81  
 108064 525 35 607 841 900 83 106016 192  
 269 976 107176 258 328 525 609 52 743  
 56 98 807 984 108107 75 209 73 401 569  
 639 823 983 109012 225 397 400 50 74  
 578 83 661  
 110066 125 273 328 447 560 720 28 35  
 807 80 978 111043 86 351 62 600 731 58  
 91 898 112273 920 49 113000 95 104 10  
 60 473 96 404 27 913 54 114076 92 231  
 479 986 115099 235 307 20 447 567 626  
 87 925 59 116016 184 327 401 530 728 804  
 922 117009 148 257 323 69 88 488 539 58  
 79 615 16 52 767 95 923 41 48 80 118040  
 84 131 210 60 304 412 638 88 838 85 954  
 119194 303 591 660 775  
 120072 94 334 493 738 924 98 121032  
 230 54 85 437 666 857 966 122127 49 68  
 202 11 319 424 797 930 929 123059 173  
 212 310 528 641 777 804 34 936 71 124064  
 176 235 83 350 529 68 652 738 62 430  
 913 22 12521 69 384 430 48 511 717 984  
 126009 27 58 95 132 68 475 506 93 679  
 800 900 63 127455 79 678 800 900 63  
 128075 184 94 329 616 22 905 129019 105  
 466 707 38 886  
 130090 284 95 578 678 779 946 131106  
 38 70 272 464 74 90 537 676 775 830  
 132018 40 103 31 203 15 17 18 74 305 9  
 37 467 94 983 133072 113 64 78 326 98  
 99 540 699 819 944 50 56 68 134029 70  
 103 62 87 214 309 16 18 58 719 867 135198  
 434 577 766 860 95 136002 42 59 248 375  
 85 448 515 846 72 94 137029 80 85 105 99  
 474 550 54 646 138155 392 433 74 572  
 709 60 811 97 909 139001 123 337 66 526  
 90 916 65.  
 140168 229 42 76 477 522 703 92 829  
 34 71 912 141099 168 329 447 532 43 91  
 661 862 67 42124 94 315 64 92 606 63  
 69 735 85 803 67 86 143111 415 655 782  
 96 827 62 954 146099 214 373 497 673  
 96 870 145090 178 228 39 326 27 34 53  
 424 97 810 22 917 92 146081 145 419 592  
 684 727 950 147021 108 704 148090 114  
 210 521 78 642 71 17 149031 47 133 313 431  
 49 79 558 706 46 810 25 957 75  
 150103 84 272 370 78 82 432 88 630 50  
 755 805 41 61 959 86 151020 39 104 52 62  
 273 316 660 700 842 992 152136 270 315  
 449 537 71 98 641 975 153076 88 187 300  
 458 555 619 154033 104 204 3114 7 474  
 523 608 795 985 87 155454 57 88 652  
 718 808 73 156024 144 78 627 775 914  
 157029 45 172 95 384 439 65 606 774  
 158055 89 296 335 441 65 716 85 814 99  
 159046 654 717 821 37 925 54.  
 160034 163 305 477 521 50 601 786 89  
 92 97 161221 81 354 539 831 38 69 914 29  
 162027 63 437 51 563 678 894 163194 253  
 95 305 506 488 745 837 926 164042 489  
 575 743 72 845 79 165040 63 91 223 390  
 407 607 80 89 755 846 72 166135 64 325  
 85 437 606 744 70 961 68 167196 221 444  
 58 641 61 715 72 949 168053 219 312 97  
 555 703 82 824 52 169019 30 222 408 606  
 66 761  
 170093 228 99 485 595 629 712 19 940  
 171075 219 39 397 612 814 172107 252  
 359 434 84 341 765 952 173121 242 375  
 49 689 98 717 934 40 174194 397 682  
 175030 244 432 628 777 176040 482 576  
 607 17 760 75 91 801 8 936 73 177039 89  
 127 246 51 75 420 87 721 24 975 178060  
 63 219 92 575 636 703 32 813 179026 158  
 66 482 766.  
 180041 43 283 98 342 95 97 550 670  
 919 61 181104 58 87 271 423 647 750 888  
 934 182018 59 124 99 211 49 643 67 763  
 876 183014 15 169 38 489 865 77 924 35  
 39 184180 360 610 46 90 756 858 982.

680 863 24273 25097 300 447 69 840 999  
 26082 621 27016 275 42 599 731 42 28136  
 207 333 455 512 726 94 897 29025 275 764  
 74  
 30207 31844 910 40 32284 434 592 881  
 33121 731 66 34148 204 422 733 947 90  
 35301 523 74 766 36156 342 58 445 571  
 626 700 800 5 37275 357 638 821 950  
 38366 84 516 34 663 981 96 39543 749  
 40215 801 63 75 41067 176 429 51 92  
 639 825 42252 402 599 626 43019 168 234  
 605 746 44314 624 824 915 45624 46359  
 406 901 47420 70 613 885 48105 55 614  
 75 95 785 816 49443 619 932 41  
 50416 68 907 51332 449 601 790 95  
 52020 151 266 53398 815 89 54189 724 33  
 40 58 55973 56421 752 993 57618 767 93  
 888 944 58128 676 708 893 59035 115 382  
 542 780 81 808  
 60084 312 591 618 934 46 61 216 366  
 571 987 62116 546 691 95 717 89 804  
 63259 559 633 825 47 73 64073 160 425  
 71 737 94 902 65273 519 63 622 66401  
 845 67165 211 740 886 68128 64 385 490  
 798 854 69244 381 824  
 70034 65 631 790 71167 453 578 884  
 927 83 72150 587 73295 428 641 891 911  
 74264 501 98 671 729 75235 345 72 799  
 76193 258 303 543 77035 104 58 200 67  
 571 78017 198 427 900 79951 57 904 14  
 80662 766 70 839 977 81031 486 859  
 943 65 82242 375 435 641 83101 286 606  
 23 701 59 84023 242 85018 161 343 757  
 835 86089 111 81 268 87235 356 649  
 88047 126 574 715 962 89186 529 605  
 91539 673 92161 456 93188 201 25 41  
 94442 820 95029 164 297 483 839 74 989  
 96042 244 380 507 811 98354 503 733  
 867 99019 175 95 224 409 548 973  
 100008 279 384 101276 724 79 102156  
 532 964 103065 97 922 104015 516 105105  
 82 396 720 78 106461 589 747 838 107046  
 70 103 39 451 512 682 814 108189 96  
 109043 108 209 10  
 110229 111188 253 565 854 112299 329  
 71 792 113163 306 46 692 893 986 114039  
 85 326 606 72 785 917 115036 39 214 399  
 492 116000 211 454 966 117156 93 679  
 963 118198 335 559 862 960 119081 399  
 900 62 76  
 120455 121024 47 175 319 739 828  
 122061 360 531 123211 393 753 818 960  
 124039 288 308 544 629 88 125033 148 67  
 248 624 810 944 126191 221 315 461 773  
 127038 144 582 722 128362 708 129076  
 87 241 48 341 422.  
 120074 91 137 289 365 69 412 131029  
 40 56 367 515 67 648 721 39 823 36 95  
 132442 60 133870 956 134006 52 384 414  
 821 59 964 135093 215 343 449 530 98  
 752 136068 160 630 137100 241 74 604 9  
 713 808 948 138183 826 139072 199 283  
 364 643 728 34.  
 140324 437 54 556 141017 269 743 66  
 142082 253 376 473 739 923 65 143339 56  
 67 483 952 144010 364 480 525 623  
 145244 54 321 72 419 668 146075 234 76  
 327 458 515 147110 559 802 969 148002  
 336 864 939 149632 808 958 61 82  
 150190 214 558 761 891 151288 629 803  
 933 152020 247 93 342 788 965 82 153257  
 442 572 154191 492 918 75 155083 224  
 319 973 80 156580 619 157050 66 129 45  
 329 685 799 908 158369 601 801 189180  
 822  
 160388 705 830 931 161046 678 801 34  
 56 162262 163230 408 12 91 761 88 933  
 164126 33 558 165798 166051 120 537 861  
 167710 168424 638 877 169096 137 390  
 701 828 91.  
 170230 93 593 761 883 934 171004 200  
 94 976 172344 706 173268 342 72 677 719  
 174337 38 939 175200 786 917 62 65 99  
 176025 194 232 386 573 812 48 52 62 79  
 913 177338 502 824 912 178029 306 516  
 950 179095 131 303 29 43 697 990.  
 180012 236 73 378 456 877 181033 644  
 182027 441 43 639 76 183182 300 867  
 184218 96 415 565 732.

132933 137241 142965 146075 153257  
 150 zł. na nr. nr. 4304 6283 15467 27954  
 46621 49187 51096 61293 61481 87740  
 73641 77634 79357 82928 83101 88047  
 88962 93029 93411 93597 116856 123459  
 126093 130085 139527 141417 143014  
 153941 154758 157498 162000 177763  
 183634.

### STAWKI

1191 504 968 2105 475 3097 323 4144  
 293 6111 7534 676 981 8578 633 9296 929  
 10736 926 11085 216 85 313 693 12072  
 411 14 541 901 13507 30 99 917 14032  
 107 233 15850 16292 337 524 25 788  
 17206 877 18397 462 74 19445 573 643  
 905  
 20081 232 563 813 82 21632 713 65  
 22032 416 633 710 65 926 23407 731  
 24343 960 25004 48 206 14 73 866 26068  
 128 224 312 60 580 670 27148 246 468  
 657 84 712 28242 465 510 29404 23 668  
 859  
 30094 156 731 31436 762 988 92 32136  
 513 946 33

## Obłąkany miłością zabił ukochaną gdy się przekonał, że nie zostanie jego żoną

Cicha i głucha wieś Gutenstener Klostertal w Austrii została poruszona zbrodnią, która rozegrała się tam przed kilkoma dniami.

We wsi tej, w dworku bogatej gospodyni, Julii Huetthaler, zamordowana została jej 34-letnia córka, nauczycielka miejscowej szkoły. Morderstwa dokonał szofer Jan Weik, który pracował w dworku w charakterze robotnika.

Przed rokiem bezrobotny szofer Weik znalazł pracę u Julii Huetthaler. Inteligentny i chętny do pracy szofer znalazł uznanie w oczach swojej chlebodawczyni. Obie strony były z siebie bardzo zadowolone i nie nie wróżyło tragedii, która miała się wkrótce rozegrać.

Jan Weik zapalał miłością do jedynej córki swojej bogatej chlebodawczyni, do Marji Huetthaler, nauczycielki. Długo nosił Weik w sercu swoim tę tajemnicę, zanim zdecydował się na wyznanie. Marja grzecznie, ale stanowczo odmówiła. Tłumaczyła mu przeto, że bynajmniej nie fakt, że jest zamożną, zaś on biednym robotnikiem u jej matki, skłania ją do odmownej odpowiedzi, ale po prostu nic nie czuje do niego. Gdyby miała się zdecydować na dzielenie swego życia z kimś, to tylko z takim mężczyzną, którego kocha.

Weik przysłał odmowę ponuro. Nie wierzył wywodom Marji. Postanowił nie ustępować z pola walki. Był przekonany, że ją zdobędzie. Ponawiał kilka krotnie swoje oświadczenia i za klinał ją, by odzależniła się od miłości. Odpowiedzi nauczycielki były zawsze te same: przemawiała do rozumu Weika, ale bezskutecznie.

Marja zaczęła unikać Weika, gdyż nie chciała podniecać go swoim widokiem. Weik był jednakże ciągle bardzo opanowany i nie zdradzał się ze swoich uczuć w obecności trzech osób.

A że Marja również nikomu nie opowiadała o beznadziejnej miłości biednego robotnika do niej, dramat, który rozegrał się, był dla całej wsi wielką niespodzianką.

Ostatniej nocy, gdy matka Marji wyszła w odwiedzinach do znajomych, Weik zaplanował wyjazd rowerami do następnej wioski, gdzie odbywała się zabawa. Marja odmówiła, wówczas i Weik zrzęknął się z wyjazdu i został z nią w mieszkaniu. W całym dworku nie było nikogo więcej. Marja udała się do kuchni, by przygotować kolację. W pewnej chwili przyszedł tam również Weik i powtórzył swoje oświadczenie. Marja i tym razem spokojnie, ale stanowczo odmówi-

ła, prosząc go, by raz nareszcie dał jej spokój. Gdy Weik wyszedł, Marja odetchnęła z ulgą. Po chwili wrócił jednakże, ale nauczycielka zajęta przy kuchni nie zwracała na niego najmniejszej uwagi.

W ciszy padł strzał. Weik mierzył z tyłu, kiedy jego ukochana tego nie widziała. Zanim minęło echo pierwszego strzału, padł drugi. Weik wymierzył rewolwer we własną skroń. Kiedy matka wróciła do domu, zastała w kałuży krwi ciało córki i Weika. Ciężko rannych przewieziono natychmiast do szpitala. Weik zmarł w czasie transportu, a jego ofiara w kilka godzin później, nie odzyskawszy przytomności.

## Nieuchwytny morderca

oddal się sam w ręce władz

Hieronim Swiderski, znany awanturnik i pijak na terenie Mszczonowa, zaczął po pijanemu Antoniego Skoniecznego, chwytając go za kłapy marynarki i żądając pieniędzy na wódkę. Gdy Skonieczny odmówił, Swiderski błyskawicznie dobył noża i zatopił go w dolnej części brzucha Skoniecznego, poczem uciekł. Nim przechodnie zdążyli nadbiec z pomocą, Skonieczny życie zakończył.

Swiderski przez długi czas ukrywał się i policja nie mogła trafić na jego ślady.

Aż pewnego dnia do kancelarii sędziego śledczego zgłosił się jakiś mężczyzna, oświadczając, iż ma coś niezmiernie ważnego do powiedzenia.

Sędziemu śledczemu przybyły oświadczył, iż jest poszukiwanym przez policję Swiderskim i oddaje się sam w ręce sprawiedliwości po naradzie z adwokatem.

Przy zaparciu stołka, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” daje obfite wypróżnienia. Pytajcie się lekarzy.

Wczoraj Swiderski zajął ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Rodzina zabitego wniosła pozwództwo cywilne.

## Makabryczny sąd przy czarnych świecach załatwił długotrwały zatarg między przyjaciółmi

Dwaj przyjaciele A. i W. mieli przedsiębiorstwa, należące do branży szklanej. Interesy W. szły nienajgorzej i postanowił zlikwidować swe przedsiębiorstwo. Wówczas A. wyraził gotowość nabycia lokalu, w którym zezwolił W. na sprzedaż pokrewnych wyrobów w charakterze sublokatora. Tego rodzaju spółka wywołała zatargi między przyjaciółmi. A. rozpowiadał, że musi się pozbyć sublokatora i że „zrobi mu taki kawał, że on sam ucieknie”.

Pewnej nocy do sklepu A. i W. dokonano włamania. Urząd Śledczy po przeprowadzeniu do-

chodzenia powziął przekonanie, że ma się tu do czynienia z symulowanym włamaniem. Wskazywały na to ślady w sklepie, a także zeznania dozorczy nocnego, który zeznał, iż krytycznej nocy widział A., gospodarującego w sklepie.

To dało początek wielu sprawom cywilnym i karnym, jakie wytaczali sobie wzajemnie dotychczasowi przyjaciele. Każda sprawa powodowała dwie inne.

Wtedy A. i W. postanowili zakończyć łańcuch spraw sądem polubownym. Sąd polubowny w składzie 3 adwokatów, Czaj-

czyńskiego, Malberga i Centner szwera miał wiele kłopotu z przesłuchaniem świadków obu stron i badaniem skomplikowanych różniczek. I to nie na wiele się przydało. Zaszła potrzeba przesłuchania stron pod przysięgą.

Wczoraj właśnie w mieszkaniu jednego z adwokatów odbyło się posiedzenie sądu. Okna kancelarii przesłonięto kirem, na stole ustawiono dwie czarne świece i w ten tak ponurem oświetleniu rabin Posner odbierał przysięgę od poważnionych przyjaciół.

Wspomnienia o Marszałku z chmurnych dni jego życia

## Zamach na pociąg carski

### 18. ZEMSTA RZADU ROSYJSKIEGO

Jak wiemy już z poprzednich rozdziałów władze zatrzymały Fijałkowskiego. Aresztowano go w pociągu, gdy wracał z pod Bezdą. Zandarmi wyprawdzili go z pociągu i odprawdzili do urzędu policyjnego, mieszczącego się na stacji.

Tu dokładnie po zrewidowaniu kieszeni jego wyciągnięto kilka magazynów rewolwerowych, naładowanych nabojami. Rewidujący go zandarm zapytał z triumfującym uśmiechem:

— No co, ptaszku, jesteś zupełnie niewinny, co? A skąd masz te kule? Należysz do bandy? Odpowiadaj!

Fijałkowski milczał. Twarz jego była śmiertelnie blada. Był tem wszystkim tak zaskoczony, że nie wiedział, jak się ma tłumaczyć.

— Odpowiadaj! — wrzasnął zniecierpliwiony zandarm.

Fijałkowski zaczął więc mówić, jakąjąc się. Twierdził, że znalazł te naboje. Gdy to oświadczenie nie przekonało zandarm,

zaczął z innej beczki. Twierdził, że kupił je dla przyjaciela, który posiadał rewolwer.

Wyraz twarzy Fijałkowskiego zdradzał go bardziej, niż niejasne i mętne zeznania. Był kretdowo blady, czoło zraszał zimny pot, a z oczu, których w ciągu doby nie mrużył, wycierał paniczny strach. Ten zewnętrzny wygląd Fijałkowskiego, utwierdziłby nawet najmniej spostrzegawczego człowieka, że badany ma coś na sumieniu, że coś przeszkrobał. To też zandarmi nie mogli uwierzyć w prawdziwość jego słów.

— Jest pan zaarrestowany — oświadczył mu wreszcie oficer zandarmierji, przerywając jego mało stanowcze wywody.

Fijałkowskiego ogarnęła rozpacz, wiedział bowiem, że to równa się śmierci. Wyrwał się z rąk zandarmów i rzucił się ku drzwiom. Przytrzymał go jednak skrzepowano i osadzono w celi.

Bohaterski zamach na pociąg carski doprowadził władze do bezsilnej wściekłości. Wszyscy bowiem uczestnicy zamachu,

prócz Fijałkowskiego, znikli. Nie pomagały rewizje, aresztowania, najlepsi szpicle i prowokatorzy — w żaden sposób nie można było wyłowić zamachowców. To też cała wściekłość władz przeniosła się na jedyne uczestnika, którego zatrzymano — Fijałkowskiego.

Gdy ten ciągle obstawał przy swoim, twierdząc, że nie brał udziału w żadnym zamachu, a przeto nie mógł podać żadnego przekonywującego powodu, dla którego jechał pociągiem, poddano go torturom. Znęcano się nad nim w bestjałski sposób, poddawano go najwymyślniejszym okrucieństwom, na jakie było stać policję rosyjską.

Fijałkowski nigdy nie odznaczał się zbyt mocnym charakterem, a wypadki bezdańskie nad szarpnęły mu nerwy do reszty, to też nie mógł się oprzeć torturom i wyznał wszystko jak na spowiedzi.

Lecz nietylko tego żądano od niego. Chciano się również dowiedzieć, kto poza nim brał również udział w zamachu. Fijał-

kowski zupełnie już nie pantał nad sobą. Opowiadał o wszystkim. Wymienił nazwiska ludzi, którzy brali udział w zamachu, jak i nazwiska tych, którzy pomagali w organizowaniu. Bezpośrednich uczestników władze nie mogły uchwycić, ponieważ większość z nich przebywała poza granicami kraju, a pozostali byli doskonale ukryci. Pośrednich zaś, z których większość nie miała nawet pojęcia, że pomaga w przygotowaniach do zamachu, osadzono w więzieniu, a następnie wraz z Fijałkowskim na ławie oskarżonych.

Sąd wojenny zasądził na śmierć Fijałkowskiego i jeszcze dwóch innych oskarżonych, Swirskiego i Zakrzewskiego. Pozostałych oskarżonych skazano na ciężkie roboty.

Wyrok sądu wojennego odbił się głośnie echem w Europie. Skazanie przestępców politycznych na śmierć, jak gdyby byli zwykłymi bandytami, wywołało przykre wrażenie w świecie. Zewsząd posypały się protesty przeciw temu wyrokowi.

Rząd carski nie chcąc się afszować swą okrutnością i barbarzyństwem w oczach zagranicy wstrzymał wykonanie wyroku i przekazał sprawę do pow-

tórnego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Wyrok sądu apelacyjnego był już o wiele „ogłędniejszy”. Cofnięto karę śmierci, zamieniając ją... na dwadzieścia lat katorgi.

Oskarżeni jednak nie odsiedzieli tej kary. Podczas rewolucji rosyjskiej nowy rząd uwolnił w roku 1917 wszystkich zesłańców, a między innymi również oskarżonych o udział w zamachu bezdańskim.

W ten sposób zakończył się ostatni akt zamachu pod Bezdą, największej w dziejach akcji terrorystycznej, która wymagała od uczestników niezwykłego hartu ducha, odwagi granicznej wprost z szaleństwem i całkowitego samozaparcia. Nie mniejsza jednak odwaga i poświęcenie cechuje uczestników zamachu na cara Aleksandra III, w którym to zamachu brał również udział również brat Józefa Piłsudskiego, Bronisław. Skutki tego zamachu odczuł na swej skórze i Józef.

Drukowanie dziejów wraz ze wszystkimi frapującymi szczegółami tego aktu terrorystycznego rozpoczynamy w jutrzejszym numerze „Ostatnich Wiadomości”.

Milow



MYDŁO JELEN SCHICHT

Do namoczenia  
Proszek Schichta

# Echa zajść ulicznych na Radzie Miejskiej

Otwierając czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej przewodniczący p. wiceprezydent Sawicki złożył oświadczenie imieniem Zarządu Miejskiego wobec zajść ulicznych jakie działy się w piątek dn. 7 b. m.,

P. wiceprezydent oświadcza, że ze strony Zarządu Miejskiego zajścia te były oświetlone w odzwie p. prezydenta Misky'ego wydanej bezpośrednio po wypadkach. Obecnie ukaraniem winnych zajęły się władze państwowe, które w tej sprawie prowadzą dochodzenie.

Po tem oświadczeniu Rada Miejska przystąpiła do porządku dziennego, który tego dnia był wyjątkowo obszerny (26 punktów) uzupełniony jeszcze jednym nagłym wnioskiem.

Jedną z okoliczności, a mianowicie nieobecność na posiedzeniu posła Puljana sprawiła, że obrady potoczyły się w szybkim tempie omal bez dyskusji tak że za wszystkimi sprawami Rada uporała się do godziny 12 w nocy.

Zawinka nie wybierano, bowiem p. Tyssowski rzekł się dopiero 15 bm. a dotychczas Urząd Wojewódzki nie nadesłał zarządzenia w sprawie wyboru.

Do Komisji Rewizyjnej powołano: Józef Delimata przewodniczący, A. Mikulski zastępca, J. Wiewiórski, A. Korzeniowski, J. Bachmiński, M. Fil, J. Efron, A. Jezierski, R. Puljan i 4 zastępców.

Upoważniono Zarząd Miejski do zakupu placu o powierzchni 2 ha, położonego za Kolożą, własność p. Słowiejczykowej.

Do Komisji Kulturalno-Oświatowej powołano radnych: Bienaszównę, Bude, Fila, Wiewiórskiego, Nielubowicza i Rutena.

Przystąpienie miasta do Zw. Popierania Turystyki opóźnień znacznych korzyści pociąga za sobą również wydatek w kwocie 660 zł. jako składka członkowska.

Rada Miejska uchwaliła udzielić urlopu p. prezydentowi Misky'emu.

Na zakończenie p. Stepiński zespeliwał pod adresem Zarządu Miejskiego celem szybkiego sfinalizowania rozszerzenia cmentarza katolickiego.

O innych sprawach piszemy osobno.

# Sprawa teatru grodzieńskiego w przyszłym sezonie

Nowoobrana Komisja Teatralna otrzymała nowy regulamin obrad oraz została wyposażona w uprawnienia definitywnego decydowania o losach teatru w imieniu Rady Miejskiej.

W skład Komisji weszli: Stefanja Nostitz-Jackowska, Wiktorja Czapowówna, Marjan Bu-

da, Leon Zawadzki, J. Cytański i Zada.

Komisja w myśl regulaminu może sobie dokooptować członków z głosem doradczym.

Jak slychać w przyszłym sezonie teatr grodzieński będzie prowadzony łącznie z Białymstokiem. jak do roku 1933/34.

# Jak się przedstawia walka z bezdomnością w Grodnie

Kwestja bezdomności w Grodnie jest b. palącą. Gdy środki zaradcze Zarządu Miejskiego okazały się niedostatecznymi, wówczas powstało przeszło 300 samowolnych domków. Jako tymczasowy środek wypłacano bezdomnym pewne zapomogi na wynajęcie mieszkania. Kwestja jednak radykalnego rozwiązania tej bolączki pozostała nadal aktualną.

Powstały projekty masowego budownictwa domków po załączeniu pożyczki.

Obecnie okazało się, że T-w Osiedli Robotniczych zgadza się na wypożyczenie 100.000 zł. za jednak gwarancji miasta.

Miasto wobec tego rozważa następujący projekt. Wybrać około 40 — 50 bezdomnych, udzielić im pożyczki i niech budują się. O spłacie długu normalną drogą nie może być mowy, to też Zarząd Miejski postanowił tych bezdomnych stale zatrudniać na robotach publicznych i w ciągu 25 lat potrącać od wyplat, aż dług

zostanie uregulowany.

Potrącenia będą nieznaczne około 3 zł. tygodniowo, a dach nad głową będzie pewny i co ważniejsza stale zatrudnienie.

Dla tych 50 będzie to znakiem rozwiązaniem sprawy, ale co zrobić z resztą bezdomnych?

Obecnie należałoby w ten sposób rozwiązać kwestję, by wszyscy istniejący w Grodnie bezdomni mogli uzyskać place i pożyczki na budowę domków. O ile w następnych latach znaj-

dą się nowe szeregi bezdomnych wówczas nic nie będzie stało na przeszkodzie, by zaściągnąć nową pożyczkę.

## Porachunki szoferskie

Dziticzenia Mikołaj, Zamkowa 3 zameldował policji, że został pobity na pl. Batorego przez właścicieli taksówek Szumieła Stanisława, Sudowska 19 i Głowacza Mikołaja zam. przy ul. Juryzdyka.

## Samowola

Marasz Dawid zam. przy ul. Orzeszkowej 56 zameldował policji, że Zajackowski Kazimierz, samowolnie wprowadził się do jego domu.

## Kradzież marynarki

Z mieszkania Sinko Konstantego przy ul. Perca 8 skradziono marynarkę, wartości 20 złotych.

Kto nie ryzykuje, ten nigdy nie ma wygranych wyrównują wszelkie straty. Otwórz szczęściu wrota, losem znanej kolektury O. Marejnej.

## „ORBIS”

Księgarnia „OGNISKO” ul. Dominikańska 18 tel. 105

## Bilety kolejowe Informacje!

Wybór jakiegoś jeszcze nie było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Loterja jest jedyną okazją do zrealizowania marzeń! Kuc więc w kolekturze „O. Marejne” Swój szczęśliwy los!

## Nowe fundusze na roboty kanalizacyjne

Z rezerw Pożyczki Inwestycyjnej przyznano dla województwa białostockiego kwotę 1.700.000 zł. Jest to kwota dodatkowa, oprócz tej jaka z Funduszu Pracy była przyznana wiosną br.

Z kwoty tej dla Grodna przeznaczono 220 tys. zł, która to sumę Zarząd Miejski przeznacza na roboty kanalizacyjne i wodociągowe.

Spodziewać się należy, że po

uzyskaniu tych funduszy roboty kanalizacyjne będą prowadzone we wzmożonym tempie.

W tych dniach bawił w Grod-

nie specjalista z Warszawy, który badał stan robót kanalizacyjnych i wodociągowych. Opinia rzeczoznawcy była zadowalniająca.

## Zamordował ukochaną i ciężko ranil jej ojca

Onegdaj nad ranem, mieszk. wsi Kopicz, gm. Sztabin, pow. augustowskiego—Zygmunt Znajda, lat 35, 2-krotnym wystrzałem z rewolweru w plecy w okolicę serca pozbawił życia Jadwige Roszko lat 23, mieszk. os. Sztabin, oraz ciężko zranil

wystrzałem w brzuch ojca jej Witolda Roszko, poczem zbiegl w niewiadomym kierunku. Ciężko rannego Witolda Roszko odstawiono do szpitala w Augustowie.

Morderstwo dokonane zostało na tle miłosnem.

## Odwołanie wycieczki do Gdyni

Wycieczka do Gdyni na 22-go czerwca rb. została odwołana z powodu niedostatecznej ilości kandydatów.

## Konfiskata socjalistycznej ulotki

Z okazji przyjazdu do Grodna socjalistycznego posła Śledzińskiego Rada Kl. Zw. Zaw. wydała odezwe — ulotkę, która w dniu wczorajszym zarządzeniem starosty powiatowego została skonfiskowana.

## Księgarnia IBERSKIEGO

Zakupuje wszelkie używane książki i płaci największe ceny.

## Dźwiękowiec Apollo



Wallace Beery Jackie Cooper

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego**

Otwórz szczęściu wrota! Nie igraj z Losem! Graj na loterii, nie zwlekając Kup los szczęśliwej kolektury O. Marejne.

**Noćny dyżur apteki:** Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

## D Z I S Wstęp od 25 gr.

Maly i Wielki Czemp znowu razem w rewelacyjnym filmie w g najpopularniejszej powieści pirackiej Stevensona p. t.

## „WYSPA SKARBÓW”

WALLACE BEERY i JACKIE COOPER wrzucyli was w „Czempie” lecz wrzusa was jeszcze bardziej w „Wyspie Skarbów”

Nadprogram: Aktualności świat

## Potrzebna

natychniast inteligentna osoba dla samodzielnego kierowania sklepem galanteryjnym. Wymagana kaucja i znajomość buchalterji. Informacje codziennie ulica Żeromskiego 15 miesz. 2 od godz. 3 — 4 popoł.

Żeglujcie ku szczęściu ten, kto nabywa los znanej kolektury „O. Marejne”.

## Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 „LUX”

Początek seansów od godz. 6, 8 i 10 Wstęp od 25 gr. Sensacyjna dźwiękowa komedia angielska p. t.

# HALLO LONDYN

reżyserji W. FORDA w roli głównej JACK HULBERT Nadprogram: Najnowsze aktualności.

## Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4 D Z I S NA SCENIE: Występy Zrzeszenia Artystów Scen Rewjowych pod kier. E. Czernańskiego w programie № 2 p. t.

## Zielona Parada

Rewjontaż w 8 obrazach z udziałem S. Talarico, Rymkiewiczówny, E. Czernańskiego, Radwana, Jarskiego, Mieczkowskiego.

NA EKRANIE: Potężny dramat zyciowy w-g głośnej powieści VICKI BAUM p. t.

## Kochałamgo

z udziałem: WYNNE GIBSON i PAWŁA LUKAS'A Początek seansów 6—8—10

## Kino „PALACE”

Or. eszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S Na ogólne żądanie **Jadwiga Smosarska** jako

## Tredowata